

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” 50 MAREK
kosztuje kwartalnie
W Ameryce roczne 2 Dol. Pojedynczy numer 10 ct.
Numer pojedynczy 5 Mk.

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres naliaty, przelazy, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu.
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse po 15 marek od wiersza netto.

Nr. 18.

Niedziela, dnia 1 maja 1921.

Rok XXXIII.

Prezydent Ministrów, czy agitator partyjny?

Rozgrywają się obecnie tak ważne i o przyszłości naszego Państwa decydujące wypadki (sprawa Górnego Śląska, Wilna, wschodniej Galicyi i t. d.), iż potrzeba ze strony Rządu niesłychanej wprost pracowitości, czujności i znajomości rzeczy, by Polska nie została znów oszukana. Największą odpowiedzialność ciąży pod tym względem na Prezydencie Ministrów, który powinien stale przebywać w Warszawie, informować się o wszystkich sprawach, zasięgać rady mądrych ludzi, słowem dawać przykład jako najwyższy urzędnik swoim podwładnym sumiennego spełniania obowiązków.

Tymczasem co się dzieje. P. Witos zaledwie dwa lub najwyżej trzy dni w tygodniu urzęduje w Warszawie, resztę czasu spędza na podróżach, ze stanowiska państwowego zupełnie niepotrzebnych. Bo czy jest rzeczą konieczną, by Prezydent Ministrów zwiedzał po kolei wszystkie powiaty Małopolski? Czy to się dzieje dla kontroli urzędników? Jeżeli tak, to poco owe bandery, dzieci szkolne, niezliczone mowy, szumne bankiety w czasach ogólnej nędzy i przygnębienia? Faktem jest, iż władnym z powiatów, które zaszczylił p. Witos swą obecnością, dola ludu pracującego nie a nie się nie poprawiła. Starostowie uważają tylko, by przyjęcie p. Prezydenta jak najświetniej wypadło, by bankiet był jak najobfitszy, a pozatem pewni są bezkarności, o ile tylko uprawiają politykę stronnictwa „Piastowców”.

Godzi się również zapytać, kto pokrywa kosztą owych bandery, przyjęć i bankietów? Widziałem na stacyi w Rzeszowie małe dzieci szkolne stojące w orydku godzinami na zimnie i wietrze i na surowy rozkaz nauczycieli wykrzykujące od czasu do czasu „Niech żyje Witos”, i przypomniałem sobie lata dziecińne, kiedy to wożono nasze szkoły do tego samego Rzeszowa dla zobaczenia „najjaśniejszego pana” cesarza Austrii. Tak samo wykrzykiwałam, nie wiedząc zupełnie o co chodzi. Parada owa odbywała się nie w marcu ale w lipcu, zaś dla

pobudzenia patriotyzmu dano każdemu z nas po sporej paczce cukierków, które wówczas były tanie. Podróże p. Witosa kosztują państwo setki milionów marek, wprowadzają zaś tylko zamieszanie w administracyi państwowej.

Dopóki jeszcze zasiadał w Rządzie obywatel Daszyński, ustawiczna nieobecność p. Witosa w Warszawie nie była tak szkodliwą, gdyż Daszyński bardzo wykształcony i doświadczony polityk załatwiał za p. Witosa sprawy państwowe i nie dopuszczał do zbytńskiego wpływu wsteczników. Po ustąpieniu Daszyńskiego raj nastąpił dla klerykałów i endeków — p. Witos jeździ i bankietuje; oni zaś rządzą.

Sam p. Witos powiedział w Wadowicach, iż jest kapeluszem, który pokrywa rządy szlachty i kleru. Jest ogólne przekonanie, iż p. Witos jeździ głównie w interesach partyjnych. Zbliżają się wybory, trzeba okazać swą potęgę i kaptować zwolenników dla stronnictwa „Piasta”. To jest niedopuszczalne, by ministrowie na koszt ubogiego Państwa uprawiali partyjną agitację. Tego u nas dotychczas nie było. Pierwszy prezydent ministrów obywatel Moraczewski, socjalista, nie brał przez czas swego urzędowania żadnego udziału w zebraniach partyjnych swego stronnictwa; uważał, iż jako najwyższy urzędnik w Państwie winien być bezstronnym i równą miarką mierzyć wszystkich obywateli bez względu, do jakiego stronnictwa należą. Nie ruszał się też p. Moraczewski zupełnie z Warszawy, pracując dniami i nocami nad sprawami publicznymi. Miał on świadomość tego, iż rządzić Państwem to nie przyjemność i zaszczyt, ale przedewszystkiem twardy i ciężki obowiązek.

Agitacja, którą prowadzi p. Witos, jest czasem wprost śmieszna. Aby uniemożliwić wiec lewicowy P. S. L., który zapowiedział poseł dr Putek na 13 marca w Tarnowie, p. Witos sam przybył do Wierchostawic i do Tarnowa i osobiście kierował z ukrycia bandą inteligentów i obszarników rozbijaczy; podczas Świąt Wielkanocnych zaś rozwoził osobiście samochodem

rządowym jakieś dary amerykańskie po wsiach i kazał głosić, iż to dary od prezydenta Witosa. Rozdawał również jakieś pieniądze nie wiedząc skąd pochodzące, ale to pewnie, że nie z własnej kieszeni.

Przeciw takim praktykom winni nasi posłowie zaprotestować, bo to demoralizuje społeczeństwo.

Jeżeli panowie ministrowie piastowcy chcą się poświęcić agitacji partyjnej, niech złożą swe urzędy i agituja na własne ryzyko i na własne koszta. Nie sztuka urządzać wiece, jak się ma za sobą policję i cały aparat państwowy do dyspozycji i jak koszta opłaca Skarb Państwa.

Dr. W. C.

Piastowcy gubią reformę rolną.

Przemówienie sejmowe dr. Putka na posiedzeniu 15 kwietnia 1921.

Wysoka Izbo! Poseł Selb imieniem Lewicy P. S. L. oraz poseł Smoła imieniem „Wyzwolenia” wnieśli dzisiaj interpelacje do Rady ministrów z powodu pogłosek o tajnych pertraktacjach prezydenta Rządu z obszarnikami na tle reformy rolnej, treści następującej:

„Szeregłem uchwał Sejm usankcjonował przeprowadzenie reformy rolnej. Uchwały te powołały do życia odpowiednie instytucje państwowe i podały szczegółowo sposób przeprowadzenia parcelacji wielkich obszarów na rzecz bezrolnych i małorolnych właścicieli. Rząd obecny, w chwilach dla Państwa krytycznych powołując się na brzmienie ustaw o reformie rolnej obiecywał jak najspieszniej zaopatrzyć w ziemię przy pomocy Państwa inwalidów, żołnierzy ochotników i tych wszystkich, którzy cierpią głód ziemi. Ze zgrozą tedy i z ubolewaniem przyjmujemy szerzącą się pośród zaniepokojonych chłopów wiadomość, że prezydent ministrów wraz z innymi członkami rządu i za pośrednictwem wpływowych osób z łona swego stronnictwa od szeregu miesięcy prowadził potajemne układy z przedstawicielami obszarników dla unicestwienia istniejących ustaw. Przygotowuje się zlikwidowanie Powiatowych Komisji Ziemskich, mówi się o ofiarowanych dobrowolnie przez właścicieli pewnych części obszarów na cele parcelacji, w zamian zaco ma im się pozostawić wolną rękę co do sposobu przeprowadzenia teże. Dochodzą nas wieści, że rząd przedłożył im tabelkę procentową do zaakceptowania. Od przyjęcia tej tabelki tylko zależy nabycie przez nich prawa do samodzielnej parcelacji. Tabela ta brzmi: Z obszaru ziemi, nie przenoszącego 100 morgów, właściciel ma we własnym zakresie rozparcelować 5 procent obszaru, z 314 morgów — 10 procent obszaru; z 400 morgów — 25 procent, z 600 morgów — 32 procent, z 800 mor-

gów — 38 procent, z 1000 morgów — 50 procent, z 1500 morgów — 62 procent, z 2000 morgów — 75 procent obszaru. Na skutek przedłożenia owej tabelki odbywała się ustawiczne zjazdy obszarników, a następnie pertraktacje z rządem prowadzone obustronnie na sposób „krakowskiego targu”. Kroki przedsięwzięte przez odpowiedzialne czynniki rządowe prowadzą do uprawomocnienia dzikiej parcelacji, której rezultatem będzie to, że ziemią, wykunianą z rąk obszarników zawładną różni spekulanci wojenni i bogaci kmięcia z krzywdą mnogich rzesz ludu bezrolnego i małorolnego, tudzież kosztem inwalidów wojennych, żołnierzy ochotników, wobec których rząd pana prezydenta zaciągnął daleko idące zobowiązania.

Z uwagi, że podobne załatwienie sprawy reformy rolnej równałoby się jej przekreśleniu, interpelanci zapytują Radę ministrów, czy pertraktacje pana prezydenta Witosa z obszarnikami prowadzone są z jej upoważnienia i jakie stanowisko Rada ministrów wobec powyższych pertraktacji zajmuje?”

W związku z tą interpelacją muszę podać do wiadomości Wysokiej Izby fakta, które nas zaniepokoiły w wysokim stopniu. Oto dzika parcelacja oraz protekcyjny obrót obszarami dworskimi prowadzi się w Małopolsce na szeroką skalę (Głosy: Wszędzie, nie tylko w Małopolsce). Zapewne musi to być panu prezydentowi ministrów wiadome, że nawet w okręgu tarnowskim, który pan prezydent w tej Wysokiej Izbie jako poseł reprezentuje, w protekcyjny sposób uzyskali zezwolenia na zakupno dworów: Łącki, brat prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, Benedykta Łackiego, dalej agitatorowie piastowców, adwokat Janiga z Tuchowa oraz Jan Padło z Łętowic. W powiecie sanockim również agitator piastowców niejaki Lorenc, nie żaden rolnik, ale kupiec z Rymanowa, dostał zezwolenie na kupno części majątku Sienława. A w powiecie krośnieńskim od hr. Medzińskiego wykupują grunta dworskie żydki i pozwolenia rządowe na to są. W Jasle zawiązała się nawet spółka geszefciarzy, w skład której wchodzi: rejent Munia, Kolarz, Świerad, Kostewic i spółka ta trudni się na wielką skalę parcelacją spekulacyjną obszarów w powiatach: jasielskim, krośnieńskim, rzeszowskim, robiąc na tem zyski, idące w krocie milionów. Co to ma znaczyć, że rząd tych spekulacji nie tępi?

A skąd te pogłoski o pertraktacjach rządu z obszarnikami? W dniu 7 kwietnia br. odbyło się w Strzyżowie zebranie tamtejszego koła Związku Ziemian, na którym roztrząsano propozycje przyjęcia tabelki procentowej, ze strony rządu w drodze poufnej podanej im do wiadomości. Na posiedzeniu tem nie przyszło do żadnego porozumienia między ziemianami. Następne narady wy-

znaczono na dzień 11 kwietnia br., a z jakim zakończyły się rezultatem na razie nie wiadomo. Trudno przypuszczać, by trudności były wielkie, skoro obszarniczka Gorayska z Moderówki pow. Krosno zapewnia reflektantów na ziemię, iż ma wiadomości z miarodajnych kół, że niebawem będzie dozwolona przez rząd parcelacya z wolnej ręki, więc ziemi sprzeda, ile kto chce. Pan prezydent Witos zamierza w najbliższym czasie pojechać do Krosna z wizytą, to się coś na miejscu dowie o tej sprawie.

Ale mniejsza o obszarniczkę Gorayską, skoro wybitny przedstawiciel stronnictwa piastowców i mąż zaufania pana prezydenta ministrów, p. Zachara, profesor łaciny i greki, a zarazem wybitny urzędnik Inspektoratu pomocy rolnej w Krakowie mówił koledze posłowi Seibowi o tych pertraktacjach z obszarnikami na tle reformy rolnej i on to o owej tabelce procentowej go poinformował. Skoro zatem takie sprawy dochodzą do naszej wiadomości, skoro każdy dzień daje nowe przykłady zabagniania reformy rolnej przez sam rząd, prawem i obowiązkiem naszym, jako zastępców małorolnych i bezrolnych włościan, jest domagać się od rządu wyjaśnienia, zaś obowiązkiem rządu jest na te zarzuty odpowiedzieć.

W odpowiedzi na powyższe przemówienie prezydent Witos speszony, wszystkiemu głośnie zaprzeczył, bo to najwygodniej. Jak zwykle obiecał zaostrenie ustawy o reformie rolnej, a o zjazdach obszarników powiedział ogólnikowo, że „obszarnicy mogli obradować, gdyż mają do tego takie samo prawo, jak wszyscy inni“. (Tylko że w Strzyżówkiem za zgromadzenia Rad Chłopskich włączą chłopów po sądach — o tem p. Witos zapomnia!) Posłowie piastowcy, którzy doskonale wiedzą o konszachtach z obszarnikami, siedzieli cichutko, jak trusie, jedynie Kiernik, który jako przyszły prezes Głównego Urzędu Ziemskiego miał kierować dziką parcelacyą wedle piastowcowych procentowych recept, zrywał się, dsał, że partyjne tajemnice ujrzały światło dzienne. Głośnie zaprzeczenia p. Witos rozumieamy. Prezydent rządu Witos zaklina się na wszystko, że nie wie o czem z obszarnikami radzi... prezes stronnictwa piastowców Witos. Tak się czasem w polityce zdarza. Nie nadarmo przecie Bojko pisał traktat, że są ponoś tacy, co mają dwie dusze. Teraz rozumieamy, dlaczego to gazety obszarników „Czas“ i „Dziennik Poznański“ tak bardzo zaniedożyły się i strapiły pogłoskami o ustąpieniu rządu Witos. Obszarnicy wiedzą, że pieść Witos jest martwą, a piastowcowi bogaci kmiecie więcej spodziewają się sprofitaować w spółce z obszarnikami, niż z biedotą wiejską. Tak wygląda polityka rządu piastowców i ich reforma rolna.

Na zgromadzeniu piastowców we Lwowie 16 kwietnia br. przyjęto „jednomyślnie“ wniosek inż. Szuszkiewicza, że przeprowadzenie komasacyi gruntów chłopskich jest ważniejsze, niż parcelacya obszarów dworskich. Jestto nowy, fatalny krok na drodze piastowcowej do uśmiercenia reformy rolnej. Za parę miesięcy ogłoszą piastowcy, że zdrenowanie gruntów jest najważniejszą i tak dalej, od rzemyczka do trzewiczka.

Głód po wsiach!

Wniosek nagły posła Wójcika i tow. w sprawie przydziału żywności dla ludności bezrolnej i małorolnej:

Przez szereg miesięcy b. r. ludność bezrolna i małorolna w wielu powiatach nie jest przez Rząd zupełnie aprowizowana. Dziesiątki tysięcy najbiedniejszej ludności literalnie głód cierpią z braku zboża do wyżywienia, a przytem są skazane na skrajną nędzę. W miastach przy jakichkolwiek brakach żywności prasa podnosi alarm, wsi natomiast są spokojne i dlatego Rząd zupełnie o nich zapominał, jak gdyby ludność wiejska „manną“ żyć miała. Załączony wykaz świadczy, że najbiedniejszej ludności w powiatach Kraków, Wieliczka, Podgórze grozi straszny głodowy przedówek, dlatego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd względnie Ministra aprowizacyi, żeby natychmiast przydzielił mąki i innych środków żywności dla ludności bezrolnej i małorolnej we wsiach powiatów krakowskiego, wielickiego i podgórskiego.

Z powiatu Mińsko-Mazowieckiego.

Czyta się w „Przyjacielu Ludu“ listy i artykuły z rozmaitych stron Polski, więc nie zaszkodzi kochani Czytelnicy, gdy ja Wam coś napiszę z Mazowsza, aby Brać włościańska wiedziała również, co się tu dzieje, a wiem, że ludzie na to czekają i lubią takie rzeczy czytać, bo ja do tych należę.

Jakkolwiek krótko tu jestem, bo dopiero trzeci miesiąc pracując między rzeszą rolników społecznie, to jednak mogłem już poznać tutejsze stosunki i ludzi cośkolwiek.

Powiat tutejszy należy do kategorii tych okręgów, w których reakcyja jeszcze jest silna. Jednak i tu się już nieco zmieniło i zeszłego roku chłopci tutejsi ruszyli się i samorzutnie zrobili już tyle, że mogą się już czemś poszczycić, ale spocząć im nie wolno, przeciwnie, tem silniej i intensywniej muszą się jać pracy, ażeby nadrobić to, co gdzie

Indziej już jest z pożytkiem dla drobnych rolników.

Zeszłego roku założono tu „Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe”; gdyby nie Inwazyja bolszewicka, toby było dało ładny zysk. Jednak personal wstąpił do wojska i cała praca była w zastoju przez dwa miesiące. Po odparciu Inwazyji zabrano się z powrotem do pracy. Wystarano się o zboże na zasiewy, z czego gospodarze byli bardzo zadowoleni.

Z tego okręgu zostali wybrani dwaj posłowie ludowi, którzy kandydowali na program P. S. L. „Wyzwolenie”, mianowicie pp. Anusz i Kielak. Jednak życie między „radykałami” im zbrzydło i poszli do piastowców, więcej na prawo. Lud jednak się burzy i wyraża niezadowolenie z tego powodu, że mogli znaleźć się zaprzęczy pod pokrywką ni- byto ludowców. Na zło to nie wyszło, bo włościanie teraz lepiej odróżniają ziarno od plew. Tak pan poseł Antoni Kielak, korzystając z tego, że jest w wielkim klubie Witosy, jeździ w samochodzie państwowym na różne przejażdżki i agitacje polityczno-osobiste, psując gumę i benzynę państwową. Lud narzeka i lamentuje, że ukradli mandaty, a dziś swej godności używają dla celów osobistych. Z drugiej strony jest również z tego okręgu wybrany poseł ksiądz Sobolewski, endek, ze Związku ludowo-narodowego, ten jednak rzadko pokazuje się w Mińsku, gdzie był dziekanem, a o ile przyjeżdża to na kazańka polityczne, na których nawymyśla i napsocł różnym ludowcom i wogóle całej lewicy, a najgorzej już nie podobają się mu Kółka rolnicze Centralnego Związku Kółek rolniczych, których jednak, mimo różnych przeszkód, jest już 30.

We wsi Siodle opowiadał mi jeden z włościan drobnych, że szosą od Siennicy jechał p. Witos i z samochodu jego rozrzucano na wszystkie strony proklamacye, w których były pisane nawoływania do obrony Ojczyzny i obiecywano ziemię, jakkolwiek bolszewicy byli tylko pięć dni w powiecie, bo bój pod Radzyminem rozstrzygnął zwycięstwo.

Znajdują się tu różni piastowcy, jak np. Bartnicki z Mistowego, albo Franciszek Stasiak „badylerz”, którzy siedzą na kilku stołkach. Stasiak był komisarzem za rządów Paderewskiego, a dziś udaje wielkiego ludowca „wyzwoleńca”, chyba po to, aby donosić piastowcom, co o nich w „Wyzwoleńcu” mówią. Piszą te słowa przestrogi dla przywódców „Wyzwoleńców”, bo Innej drogi nie mam. Włościanie tutejsi wiedzą, że obłudnie udaje ludowca radykalnego, ale nim nie jest. Są jeszcze inni, jak Stanisław Kozik, któremu tak pilno do przyszłego Sejmu, że zaczyna chorować na wyborcze suchoty.

Czytelnictwo gazet wogóle przedstawia się tutaj fatalnie, bo o ile czytają, to tylko „Zo-

rzę” lub „Gazetę Świąteczną”, rzadko natomiast „Ludowca”, więcej „Wyzwolenie”. Endecy zaś czytają „Dwugroszówkę” i „Rzeczpospolitą”. Z gazet rolniczych niewiele „Przewodnika Kółek Rolniczych” a dwa razy tyle „Poradnika Kółek Stowarzyszeń Rolniczych” (organ C. Z. K. R.).

Dworów i folwarków w powiecie jest niewiele, bo ziemianie je w znacznie większej części rozparcelowali między włościan, a za to kupili sobie kamienice w Warszawie, spóżywając wygodny chlebuś. Najbardziej znany jest tu typ gospodarski pana Bronisława Szwejcera z Kuflewa, który orze tylko od oka, rzadko sieje, a nigdy nie zbiera. Gdy się zbliżali bolszewicy wstąpił do wojska polskiego, gdzie został podobno pułkownikiem (!!), a gdy odparto bolszewików przyjechał samochodem, dając się poznać własnej czeladzi, jako satrapa. Co on tam robił, to nie wiadomo. Opowiadają sobie tutaj na ucho, że był w intendancji jako lazik-obijacz zafrontowy. Przyaresztował on tu przy pomocy policyi państwowej fornała, Józefa Miernickiego, który siedzi do dziś dnia w więzieniu i nie można go stamtąd wydobyć, a nawet są dowody, że go kazał rozstrzelać żołnierzom, którzy go konwojowali, ale, że żołnierze byli przekonani ludowych prawdziwych, tego nie uczynili. Świadkiem tego rozkazu był sołtys wsi Łuzewa Stanisław Kąca. Proszono kilkakrotnie posła Anusza, ażeby użył legalnych sposobów, żeby go wydobyć z rąk kliki reakcyjnej, to p. Anusz zawsze sobie to notował do notesika i na tem koniec.

Chłopi tutejsi w znacznej mierze zamożni są przekonani księżo-pańskich, bo czytają tylko „Gazetę Świąteczną”, synów kształcą na księży, urzędników, chociaż od oka czasem na nich wygadują i dziwiają się okropnie, że prawica nie przeforsowała w konstytucyi iż prezydentem może nie być „Polak katolik”.

Szkolnictwo zaczyna się ładnie rozwijać, a to dlatego, że w miasteczku Siennica, 8 wiorst (kłm.) od Mińska Mazowieckiego znajduje się seminarjum nauczycielskie męskie, z którego rokrocznie wychodzi kilkunastu pionierów oświaty i w ten sposób zapotrzebowanie nauczycieli w powiecie się zaspakaja.

Pierwszy raz w życiu zdarzyło mi się zetknąć tu z ruchem maryawickim. I tak w Cegłowie znajduje się kościół maryawicki i wzorowy Zakład naukowy 4-klasowy średni, w którym osobiście byłem. Zakład zbudowany według najnowszej techniki i wymagań w r. 1909, a więc jeszcze za rządów zaborczych. Przyjeżdżają tu różni badacze, aby go zwiedzić i zobaczyć, jak działwa uczy się na wyścigi.

Pod względem dróg powiat nie jest jeszcze ostatni, a zawdzięczać to można okupantom,

którzy zbudowali równe szosy, nie z miłości dla nas, ale, żeby mogli prędzej wywozić plody i inwentarz żywy do Berlina.

Na razie tyle, a później napiszę coś więcej.
Wincenty Dębniak.

Czechosłowacy.

Nie lubię Czechów, ale podziwiać muszę ich niezmierną zapobiegliwość około zbudowania państwa i zabezpieczenia bytu narodu czeskiego. Naprawdę za wzór trzeba brać Czechów, jak się powinno budować i utrzymywać własny, niezawisły od nikogo byt państwowy.

Mały naród, liczący zaledwie około sześć milionów dusz, a jednak czynią widoczne dla wszystkich postępy we wszystkich kierunkach. Ich minister spraw zagranicznych Benesz pierwszy objechał całą Europę, porobił związki z Włochami, Serbami, Rumunami, a ostatnio nawet z Węgrami, przez co zabezpieczył całą długą, sztuczną granicę południową państwa. Z Austrią też szybko się Benesz porozumiał i dziś Czechy ciągną z Wiednia wszystkie korzyści ze spadku po zmarłej monarchii habsburskiej. Nawet z Niemcami, którym Czesi dość gorącego sadła zalali za skórę, potrafił Czesi tak ułożyć stosunki, że tylko korzyści ciągną z tych stosunków. I to wszystko zrobili bez wojny, nawet bez wielkiego hałasu.

Dzięki tej istotnie ludowej polityce narodu czeskiego państwo czeskie, wykrojone dziwolągowato, choć wszyscy mu wróżyli rychłą śmierć i rozbiór, urasta w poważną

siłę, z którą świat się liczy. Dowodem tego jest także ten fakt, że pieniądź czeski stoi silnie i wysoko.

Nawet pod względem kościelnym chcą się Czesi zupełnie uniezależnić. Prawie wszyscy Czesi są katolikami. Ale boją się polityki Watykanu, wiedząc, iż papież i kardynałowie, mając na względzie przedewszystkiem potęgę kuryi rzymskiej, liczy się przedewszystkiem z wielkimi narodami, a małe i słabsze narody w razie potrzeby rzuca na pastwę. Tak było z Polską w czasie rozbiorów, a nawet i teraz podczas plebiscytów. Pomni tej nauki Czesi starają się wytrwale zerwać z Rzymem i papieżem, a utworzyć swój, od nikogo niezależny naródowy kościół czeski. Rzym im poczynił różne ustępstwa, pozwolił już na to, aby ewangelia podczas mszy świętej była czytana w języku czeskim, i aby po czesku, a nie po łacinie odprawiano większą część nabożeństwa. Ale to wszystko Czechom nie wystarcza, bo oni chcą sami rządzić sumieniami swego narodu. Pojnuje doniosłość tej sprawy cały naród czeski i dlatego coraz to więcej parafii odpada od kościoła rzymskiego, a przyłącza się do kościoła czeskiego.

Nie lubię Czechów za to, że nam zagrabilili wielką część naszej polskiej ziemi na Śląsku. A zazdroścę im ich rozumu i odwagi, nawet w sprawach kościelnych. Oni kręcą do niezawisłości, a my pograżamy się w coraz większą zawisłość od jezuickich wysłanników polityki watykańskiej, chociaż wiemy, że Rzymowi więcej zależy na 70 milionach Niemców i 100 milionach Rosyan, niż na 30 milionach Polaków.

Wojciech Maziarz.

Zgromadzenia i organizacja.

ZGROMADZENIE OKRĘGOWE W RZESZOWIE w piątek 29 kwietnia godz. 11 w sali Sokola dla delegatów i mężów zaufania Lewicy P. S. L. z powiatów Rzeszów, Strzyżów, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko.

BACZNOŚĆ! UWAGA! Powiaty: Tarnobrzeg, Rzeszów, Kolbuszowa, Strzyżów i Nisko mają Zjazd okręgowy Lewicy P. S. L. w Rzeszowie, w piątek 29 kwietnia, o godz. 11. Zaproszenia wysłała kancelarya L. P. S. L.

Która z gmin albo Rad Chłopskich L. P. S. L. nie dostała zaproszenia, to proszę, by delegaci przyjechali z pełnomocnictwami gminnych Rad Chłopskich L. P. S. L. Po sprawdzeniu pełnomocnictw delegaci dostaną odpowiednie zaproszenia i wezmą udział w obradach z pełnym prawem członków Zjazdu.

Powiaty: Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Przemyski i Ujejski mają Zjazd okręgowy Lewicy P. S. L. w Jarosławiu w sobotę 30 kwietnia

o godzinie 10 w sali Narodowej Partii Robotniczej obok fary.

Która z Rad Chłopskich L. P. S. L. lub kto z naszych członków i mężów zaufania nie dostał zaproszenia, proszę, by delegaci przyjechali z pełnomocnictwami gminnych Rad Chłopskich L. P. S. L., a po sprawdzeniu pełnomocnictw zaproszenia będą wydane i delegaci wezmą w Zjeździe udział.

Naszycy przyjaciele i zwolennicy w przyległych powiatach Kongresówki prosimy serdecznie, by zechcieli wziąć udział w tych naszych Zjazdach jako goście.

Za Sekretaryat Lewicy P. S. L.
Józef Sanojca

ZGROMADZENIE OKRĘGOWE W NOWYM SĄCZU w Domu Robotniczym w sobotę 30-go kwietnia godz. 10 rano dla delegatów i mężów zaufania Lewicy P. S. L. z powiatów Nowy Sącz, Łimanowa, Grybów, Gorlice, Jasło.

TARNÓW. Dnia 17 kwietnia b. r. odbyło się w Domu Robotniczym w Tarnowie zebranie mężów zaufania Lewicy P. S. L. z powiatów Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Bochnia, Mielec, Ropczyce, Pilzno. Obrady zagał obywatel Piotr Maziański, który następnie przewodniczył zebraniu, sekretarzem obywatel Wojciech Kurtyka.

Ob. Maziański skreślił w obszernym przemówieniu sytuację w Państwie i ciężkie położenie ludu pracującego, tudzież omówił krzywdy i nadużycia, jakich dopuszcza się obecny Rząd. Będąc u steru stronnictwo Piastowców nie tylko tych nadużyć nie zwalcza, ale je popiera. Doszło do tego, iż pod rządami chłopca Witosa i mimo uchwalenia demokratycznej konstytucji, nie istnieje u nas wolność słowa, a wolni obywatele Polski za urządzenie poufnych zgromadzeń śledzeni są i prześladowani przez policję, a nadto wióczy się ich po sądach, podczas gdy agitatorzy piastowi i klerykalni na koszt Państwa i przy pomocy urzędników rozbijają się po kraju.

W obszernej dyskusji, w której zabierali głos Kurtyka, Bączek, Pruchnik, Trojan, Kociński, Kawynia, Suda, Śluduł i inni, omówiono wszystkie sprawy ludowe, a głównie nadużycia, jakie się dzieją z reformą rolną.

Sprawy organizacyjne przedstawił wyczerpująco ob. W. Kurtyka. Uchwalono zorganizować we wszystkich gminach Rady Chłopskie, rozszerzać wszędzie „Przyjaciela Ludu” i pracować usilnie nad uświadczeniem chłopów. Prace organizacyjne muszą chłopci sami prowadzić, gdyż inteligencja gardzi się wyłącznie do stronnictw księżo-pańskich i Piastowców, którzy będąc chwilowo u steru rozdają posady i pieniądze.

Po dyskusji na ten temat uzupełniono wybraną na wiecu 13 marca Okręgową Radę Chłopską, której skład przedłożono Radzie Naczelnej do wiadomości. W ten sposób mamy już zorganizowane kierownictwo dalszej pracy w całym domniemanym okręgu wyborczym.

Uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje: 1) za natychmiastowem wprowadzeniem reformy rolnej i ukróceniem nadużyć jakie w tej sprawie się dzieją, 2) za wolnym handlem, 3) za zmniejszeniem liczby urzędów i urzędników, 4) za natychmiastowem rozwiązaniem Sejmu i rozpisaniem nowych wyborów, 5) za rychłym przeniesieniem Rad powiatowych i wprowadzeniem sejmików, 6) za wyborem proboszczów przez komitet parafialny, 7) za konfiskatą majątków paskarzy wojennych.

Wśród ogólnego zapалу uchwalono rezolucję za przynależnością Górnego Śląska do Polski.

Wreszcie jednogłośnie wyrażono uznanie i podziękowanie posłom P. S. L. i prezesowi Stapskiemu za pracę dla dobra ludu, zaś votum nieufności dla posłów klerykalnych i piastowców.

Podniosłem przemówieniem i okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i

Jej Naczelnika Józefa Piłsudskiego zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Obecnych było 80 delegatów; nastrój jaki panował na zgromadzeniu i zapal do pracy, jest dowodem, iż ruch ludowy w naszym okręgu rozwija się jak najpomyślniej.

Piotr Maziański
przewodniczący

Wojciech Kurtyka
sekretarz

KAMIEŃ, pow. Nisko. Przyjechał tu do nas 10 marca naganiałcz piastowców Socha, urzędnik kolejowy z Rudnika, ale mu się nie powiodło, bo my, Ludowcy, przeszkodziłszy mu, zaczął nam wychwalać Witosa, co to za wielki dobrodziej, bo aż do Niska przyjechał powiat odwiedzić, ale jeden z naszych przypomniał, że Witos na paradę przyjechał, ale jak jeden prosił go o głos, to mu go Witos nie udzielił. Potem Socha zaczął mówić, że spodziewa się Kamień na piastowców zorganizować, a na to dostał odpowiedź, że taki będzie owoc z jego organizacji piastowskiej, jaki jest z jego spółki jajczarskiej. Narobiło się śmiechu, ludzie zaczęli wołać na Sochę, aby im wrócił pieniądze, a biedny Socha wyjął papier, coś nad nim pomedytował, popisał na nim parę ludzi i poszedł z Panem Bogiem. Nie urodził mu się piastowcy na Kamieniu.

Sebastian Partyka, Jan Urban, Mikołaj Korytko, Andrzej Pieróg, Adam Kielb, Jan Kielb, Józef Smusz.

WYSOKA, pow. Strzyżów. Dnia 10 kwietnia b. r. odbył się tu wiec, na którym poseł tego okręgu p. Tomaszewski złożył sprawozdanie za czas swojej działalności poselskiej. O obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej referował redaktor p. Sanojca. Obydwu rzeczowym referatom przysłuchiwała się wielka liczba obywateli obojga płci i gorąco mowy ich oklaskiwała. Wśród aplauzów przyjęto szereg rezolucji:

1) Zgromadzeni na wiecu w Wysokiej obywatele oświadczają, że ustawa o reformie rolnej jest niewystarczającą, musi być uchwalona rewizya ustawy i utworzony bank rolny.

2) Zgromadzeni protestują przeciw asygnowaniu kwoty 3 miliardów na zagospodarowanie obszarów, zamiast użyć kwoty tej na parcelację.

3) Zgromadzeni stwierdzają, że większość posłów zawiodła zaufanie narodu, wobec czego Sejm ten powinien być rozwiązany.

4) Zgromadzeni uznają, że tylko rząd chłopsko-robotniczy zdoła przeprowadzić reformę rolną i zaprowadzić dobre prawa.

5) Zgromadzeni wyrażają Stronnictwu Ludowemu i posłom lewicowym podziękę i uznanie.

6) Zgromadzeni protestują przeciw wywożeniu drzewa za granicę i wyrażają pogardę posłom, którzy należą do Spółek drzewnych.

Wśród okrzyków na cześć Naczelnika Państwa, ludu pracującego i rządu chłopsko-robotniczego przewodniczący p. Rewus zamknął wiec, który, wywarł na obecnych wielkie wrażenie.

Uczestnik.

ŁĘZANY, pow. Krosno, 20 kwietnia br. mjełki-
śny sposobność wypowiedzieć różne swoje żale
na przykre stosunki, panujące u nas w gminie
i w powiecie. W dniu tym odbyło się u nas li-
czne zebranie; na którym poseł **Seib** złożył spra-
wozdanie poselskie i wysłuchał naszych skarg.
Przy sposobności jego pobytu powstała w na-
szej gminie Rada Chłopska. W skład zarządu
teje Rady weszli: Jan Bukielski, jako przewo-
dniczący, Wojciech Głowacki, jako jego zastę-
pca, Szymon Węgrzyn, jako sekretarz, Misje-
wicz Jan, skarbnik, a Franciszek Frydrych, Ga-
bryel Bukielski i Jędrzej Mercik, jako członko-
wie zarządu. Po uchwaleniu kilku rezolucyj za-
brani uchwalili postem P. S. L. Lewicy votum
zuafnia. W dyskusyj nad zgłoszonemi rezolu-
cjami zabierali głos: ob. Sarnacki, Jan Misje-
wicz i Marian Fuss.

Uczestnik.

TARGOWISKA, pow. Krosno, Dnia 20 kwie-
tnia br. przybył do nas poseł **Seib**. W sali gmin-
nej zgromadziło się kilkuset obywateli, którzy
z ciekawością wysłuchali sprawozdania poseł-
skiego i uchwalili szereg rezolucyj w sprawie
konstytucyj, reformy rolnej, ustawy gminnej i
demobilizacyj. Zgromadzeni poruszyli przy tej
sposobności wiele spraw gminnych i wiele ho-
łaczek, których przyczyną są tutejsze obszar-
niczki Gołaszewskie. One bowiem każą płacić
biednym chłopom za pozwolenie paszenia je-
dnej krowy 300 marek, 1 litr masła, 5 jaj i 1 ko-
guta miesięcznie; za jedno drzewo w lesie żę-
da 3 cetnary metryczne zboża, a za dzierżawę
1 morgi łąki cena 10.000 marek rocznie. Strach
co nie wyprawiają z ludnością miejscową te
szlachcianki. Na wniosek posła **Seiba** utworzo-
no w Targowiskach Gminną Radę Chłopską i
wybrano Zarząd. W skład tego Zarządu weszli:
Norbert Frydrych, jako przewodniczący, Stani-
sław Lorenc, zastępca przewodniczącego, To-
masz Juszczyk, jako sekretarz, Stanisław Star-
oń, skarbnik i Jozafat Trześniowski, Jan Wój-
towicz, Tomasz Ryglewicz, Kazimierz Lorenc,
Jakób Kafel, jako członkowie Zarządu. Zgro-
madzenia zakończyło się trzykrotnym okrzy-
kiem na cześć Naczelnika Państwa i postów z
P. S. L. Lewicy.

Sekretarz.

RADŁÓW, pow. Brzesko, Korzystając z nieo-
becności działaczy Lewicy P. S. L., którzy byli
na zgromadzeniu okręgowem w Tarnowie, ur-
zędzili sobie piastowcy tegoż dnia, 17 kwietnia
wiec w Radłowie. Przyjechał prezydent **Witos**
z adjutantem poselem **Brylem**. Bram tryumfal-
nych, ani banderyl nie było, bo Radłów jest tyl-
ko 5 km. oddalony od Wjerschosławic, więc
„wiedzą siedzi, jak kto siedzi”. Naganiaczy
chcących na ochłapy ze stołu rządowego zbie-
gło się sporo, a w pierwszym rzędzie **Józef Ma-
czka** z **Zabawy**, karany sądownie za paskarstwo
i **Lyra** z **Biskupic**. Prezydent **Witos** wobec chło-
dnego przyjęcia rychło odjechał, a za nim ro-
zeszli się i inni, tak, że rezolucję **Mączki** uchwa-
lono już w gronie kilkunastu ludzi. Błąd i
gwaltam żyć nie można.

Obecny.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu” to Wasza
własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

Reforma rolna.

**TOWARZYSTWO ZAGRÓD DLA INWALI-
DÓW** stworzyli obszarnicy z piastowcowym
hrabią **Rejem** na czele w nadziei, że jakaś jał-
muźniczą robotą odwrócić uwagę inwalidów od
żądania reformy rolnej. Okazało się jednakże
rychło, że obszarnicy nawet na jałmużnę się nie
zdobędą, hr. **Rey** niema co rozdawać z cudzej
kieszeni a swego rozdawać nie myśli, więc ape-
luje do miast i dobroczyńności, aby mu dano
pieniędzy na zagrody dla inwalidów, iżby mógł
dalej hrabską blagą urządzać.

MARKUSZOWA, pow. Strzyżów. Jeżeli rząd
p. **Witosa** wszędzie tak pilnuje zagospodarowa-
nia odłogów, jak u nas w **Markuszowej**, to
nigdy nie wybrniemy z głodowych stosunków.
Obszarnik tutejszy **Stanisław Wasilewski** swoje
ziemianki pozostawił niewykopane w ziemi, a
teraz do sadzenia zakupuje u gospodarzy, przez
co utrudnia małorolnym nabycie tychże. Z bra-
ku innych nasion najlepsze grunta obsiewa te-
raz hubicem (40 morgów), a na ziemniakach
przygotowuje siew motylówki. Starosta **Skar-
rzyński** jest przyjacielem **Wasilewskiego**, więc
coś mu zrobią chłopci. Z tych stu morgów zmar-
nowanych gruntów zebrałoby chłopci najmniej
tysiąc metrów zboża, gdyby reforma rolna zo-
stała wykonana.

Rada Chłopska P. S. L.

Krzywdy i nadużycia.

Nasi posłowie na obu posiedzeniach 14 i 15
kwietnia wnieśli kilkadziesiąt interpelacji w
różnych sprawach. I tak poseł **dr Patek** wniósł
interpelację: 1) w sprawie urzędowania referenta
rolnego w **Trembowli** przy rozdzielaniu subwo-
cyt kont i t. d.; 2) w sprawie pobicia przez
żandarmeryę wojskową **Hrycyków** z **Wolicy** i
Janickiego z **Trembowli**; 3) w sprawie niezar-
ganizowania opieki nad inwalidami we wscho-
dniej Małopolsce; 4) w sprawie urzędowania
Pow. komisji rozdziału drzewa w **Trembowli**; 5) w sprawie urzędowania ekspozytury odbudo-
wy w **Trembowli**; 6) w sprawie ściągania au-
stryackich zaległości podatkowych z domów
zburzonych przez działania wojenne; 7) w spra-
wie rozpisania wyborów do Rad gminnych w
pow. **trembowelskim**; 8) w sprawie wykysku
ludu przez obszarników przy dzierżawach i
niepouczeniu ludności przez władze o postano-
wieniach ustaw o ochronie drobnych dzierżaw-
ców rolnych; 9) w sprawie rekwizycji materia-
łu użętego dokonywanych przez wojsko na
targach; 10) w sprawie postorunku policji pań-
stwowej w **Darachowie**; 11) w sprawie zare-
kwitowania przez wojsko pługów w pow. **tarno-
polskim**; 12) w sprawie sposobu urzędowania
w starostwach; 13) w sprawie przeniesienia se-
minarium nauczycielskiego z **Kęt** do **Wadowic**.
Poseł **Marchut** wniósł interpelację w sprawie
niezafatwienia reklamacji wojskowych przez
dowództwo wojskowe, a poseł **Krempa** zainter-

pelował ministra wyznań religijnych w sprawie postępowania księdza Jełowickiego. Poseł Seib wniósł następujące interpelacje: 1) w sprawie zwolnienia z wojska St. Kinęła z Klimkówki pow. Sanok; 2) w sprawie zwrotu drzewa budulcowego Annie Mendzłowskiej z Łezan pow. Krosno; 3) w sprawie pokrzywdzenia J. Jarockiego w Pętnej pow. Gorlice; 4) w sprawie uregulowania pensji droźników; 5) w sprawie niewypłacania pensji inwalidzkiej Marcinowi Lorencowi z Krościenka Wyżnego; 6) w sprawie konfiskaty artykułu J. Pohoreckiego w „Przyjacielu Ludu”; 7) w sprawie tajnych kontraktacji prezydenta ministrów z obszarnikami na tle reformy rolnej. Poseł Sudół wniósł interpelacje: 1) w sprawie wyzyskiwania ludności przez obszarnika Błotnickiego w lasach Dziłkowiec i Zielonka przy sprzedaży drzewa; 2) w sprawie pokrzywdzenia gminy Tarnowska Wola przy sprzedaniu lasu, a wreszcie 3) do Głównego Urzędu Ziemskiego w sprawie przemiany łąk na stawy w Brodziej Stalowskiej, przy czem dołączył petycję z gmin Stale, Cygany, Alfredówka, Chmielów, Mokrzyków, Krzątko, Dęba i Tarnowska Wola. Poseł Bochenek wniósł interpelację w sprawie nadużyć w Sładnicy Kółek rolniczych w Makowie. — **Wszyscy posłowie Lewicy P. S. L.** wnieśli interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie bezprawnego skonfiskowania „Przyjaciela Ludu” za artykuł p. t. „Wierzchosławice”, w którym omówiono działalność spółki „Witos—Stawany”, oraz interpelację do Rady ministrów w sprawie partyjno-agitacyjnych podróży prezydenta ministrów dokonywanych na koszt skarbu państwa i maskarad politycznych, urządzanych przy tej sposobności przez agitatorów piastowców. (Interpelację tę wydrukujemy w całości).

ALWERNIA, pow. Chrzanów. Za pośrednictwem „Naprzodu” z 10 lipca 1919 Nr. 155 zajęli się obywatele m. Alwerni, jakim to wójtem obdarzył ich Dr Bednarski, lekarz okręgowy. Wójt ten był kryminalnie karany za kradzież, a to raz 2-miesięcznym, a drugi raz 6-miesięcznym kryminalnie, poprzedzonym 6-miesięcznym więzieniem śledczym u Michała w Krakowie.

Nadto było omówiona, jakiego to sobie podobnego kryminalistę przyjął za pisarza gminnego.

Zapytali też p. starostę, czy fakta to są mu znane i czy nareszcie przystąpi do usunięcia skandalicznych stosunków, panujących w Alwerni, gdyż niedopuszczalnym jest, by osobniki tego rodzaju stały na czele gminy i gospodarowały na jej niekorzyść.

Ogłoszenie owo o tyle poskutkowało, iż pisarz ustąpił i poszedł w dyabły, ale wójt p. August Zieliński pozostał nadal wójtem, a nadto sam objął także i drugą posadę ustępującego pisarza. Teraz już nie powie żadnej tajemnicy wójt na pisarza, ani pisarz na wójta do samej śmierci.

Rozśmieszony wójt tem, że p. starosta ani palcem w bucie na takie pytania nie kiwnął i

porządku z nim nie zrobił, urzęduje p. August Zieliński tak, jak przed nim żaden inny. Po 12-letnim urzędowaniu poprzednika nie było tyle narzekania co za jego 2-letniej bytności. W czasie zniw w 1920 r. kazał sobie po 2 godziny robić w polu za darmo tym kobietom, którym zasiłki wypłaca za to, że niby je w ten sposób obsługuje, mimo że mu za to osobno płacą. — Wtajemniczeni twierdzą, że w jesieni 1920 r. pobrał zboże z Inspektoratu pomocy rolnej w Chrzanowie dla członków Kółka rolniczego, ale nikt z tego ani ziarenka nie dostał.

W 1919 r. na pierwszą polską pożyczkę wojenną pobrał od obywateli pełne kwoty, choć należało z góry procent stracić. Gdy pieniądze gdzie należało odprowadził, a kasa procent potrąciła, nikomu halerza nie zwrócił. Tym sposobem stracił zupełnie zaufanie, to też nie dziwnego, że późniejsze pożyczki nie dopisały, ani też żadne inne składki i daniny nie dopisują. Trafił się nawet jeden, że w drodze sądowego nakazu upomniał się o ten procent i z kosztami miał wójt zapłacić, a jeszcze nie zapłacił lecz czeka egzekucji. Za nieprzedłożenie starostwu żadanego receptisu jako dowodu doręczenia orzeczenia karnego wysłany został po niego posłaniec karny, a tytułem kosztów podróży miał zapłacić 50 marek, to przyprowadził posłańca do całkiem niewinnego inwalidy i kosztu te od niego ściągnął. Że jest wytrawnym gadulą a do tego dobrym piastowcem, któremu sam starosta rękę podaje, więc pewny siebie, bieda mu nic nie zrobi, kieszonki mu puchną, bo n. p. za wypełnienie pojedynczej okładekowej deklaracji poszkodowanym o straty wojenne, kazał sobie po 70 mk. zapłacić. Kiedy kandydował na wójta, to mu żona połowę swego majątku podarowała, aby miał lepsze szanse. Gdy po śmierci pierwszej żony ożenił się z drugą, tensam majątek w rok później przepisał na nią i jak przed wójtostwem tak i obecnie niema nic i w razie wypadku niczem nie odpowiada za majątek gminy. Gdyby tak na niego przyszła niezapowiedziana kontrola, jak za czasów b. Austrii, toby mogła niejedno karygodne nadużycie znaleźć.

W tym stanie rzeczy i za pośrednictwem publicznego pisma obywatele m. Alwerni proszą p. starostę o zawieszenie w urzędowaniu znieprawidzonego i gburowanego wójta Augusta Zielińskiego, burmistrzem się mianującego i podpisującego.

Obywatele.

ZE STRYŻOWSKIEGO nam donoszą, że starosta tamtejszy zbankrutowany szlachetka Skarzyński w dalszym ciągu kpi sobie wprost z obowiązujących w Polsce uprawnień i dokumentów w niemożliwy sposób. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewn. stwierdzające, że stronnictwa mają prawo organizować się bez zawiadamiania władzy politycznej, tudzież że nie potrzebują żadnego zatwierdzenia statutów, dla Skarzyńskiego nie istnieje. Za każde utworzenie komitetu gminnego Lewicy P. S. L. maltretuje ludzi nagabywaniem przez policyjne doniesieniami do sądów i t. p. Wyszło na jaw, że Skarzyński czyni to za wiedzą i wolą piast-

stowców, którzy przez takie szczytany chcą wytopić lewicę. Tak to coraz więcej na psy schodzą piastowcy przez takie nikczemne knuczki i podstępny.

SIEDLANKA, pow. Łańcut. Wioska nasza jest otoczona lasami hr. Potockiego, a drzewa u nas brak wielki, tak że trzeba będzie potrawy surowe spożywać, a co do odbudowy domów to będziemy zmuszeni w norach podziemnych mieszkać, gdyż drzewa w skarbie za pieniądze dostać nie można, a umówiliśmy się za furmanki to i tego nam dać nie chcą dlatego, że należymy do Str. Lud. Lewicy.

Prosimy posłów z Lewicy, aby nas wzięto w swoją opiekę, ażebyśmy mogli dostać drzewa w lesie hr. Potockiego w rejonie leżajskim.

Dulecki Leon

przewodniczący Rady Chłopskiej.

MORDARKA, pow. Limanowa. Na członków tut. gminy nabożyło starostwo w Limanowej liczne grzywny za niedostarczenie na czasie kontyngentu zboża, mimo, że zboże to w drodze rekwizywcy w międzyczasie ściągnięto, względnie sprawdzono, że cały kontyngent z braku zboża dostarczony być nie może. Ponieważ grzywny są za wysokie, a ludność biedna winy w tem nie ponosi, — upraszam pp. posłów o poparcie u Rządu, by te kary zmazano.

Jakób Jasica.

Sprawy parafialne.

KLIMKÓWKA, pow. Sanok. Gminna Rada Chłopska w odpowiedzi na doniesienie wydrukowane 17 kwietnia, jak najmocniej protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby ks. proboszcz Wincenty Grzyb pozwolił Anieli Ostarzewskiej i jej córkom, oraz guwernantce wygrywać tańce na organach kościelnych. Ks. proboszcz Grzyb pozwolił córce Anieli Ostarzewskiej odbyć próbę grania na organach, a sam będąc katechetą w Rymanowie po odprawieniu rannej mszy św. oddalił się z Klimkówki na wykładanie dzieciom katechizmu, więc nie słyszał tego, co ona właściwie grała.

Nieprawdą jest, jakoby ks. proboszcz pieniądze zbieranemi ze składek kościelnych sam się dowolnie rozporządzał, gdyż nam członkom Rady Chłopskiej zapiski i rachunki swoje przedkładał.

Inaczej też ma się sprawa z kołędą ks. proboszcza. My parafianie nie żądaliśmy tego, aby ks. proboszcz zebrane pieniądze dał na dzwony. Wiedząc o tem dobrze, że jako katecheta z Rymanowa przyszedł ks. Grzyb do próżnych ścian plebanii, więc my parafianie przyszli z pomocą dobrowolną na gwiazdkę.

Wszyscy parafianie gminy Klimkówki, a na czele Rada Chłopska.

TUSZÓW NAR., pow. Mielec. Z powodu wielkiej odległości od parafii w Chorzelowie, podjęliśmy przed 19 laty, przy pomocy dwu sąsiednich ubogich gmin Grochowe i Dębiaki budowę kościoła, ściągając na to środki z podatków nalożonych na gminę od morgi, ze sprzedaży la-

sów gminnych, oraz składek dobrowolnych. — Poza tem nabyliśmy obszar ziemi pod kościół w ilości 28 morgów z dworcem i spichlerzem. — Obok kościoła wzniesiliśmy dla księdza plebanię wraz ze wszelkimi zabudowaniami gospodarczymi, oraz złożyliśmy 30 000 koron. Słowem uposażyliśmy księżulka, jak Adama w raju. — Poza tem uposażyliśmy kościół we wszystkie sprzęty, nie wyłączając dzwonów i organów i cieszyliśmy się z osiągniętego dzieła. Radość ta trwała krótko. Dwa lata dobiegają jak do nas przybył ks. Franciszek Chabas, człek gwałtowny, zdalny raczej na posługacza do szpitala waryatów niż na księdza. Stałym przedmiotem jego kazań jest poniewieranie ludzi, wyzywanych od byków, maip, złodziei. „Nie Tuszów lecz Złodziejów” — powiada ks. Chabas. — „Mamusia jak może tak córeczkę stroi, a chłopcu cały interes wyłazi”. — Obo kwiatki powszechnie jego kazań, wywołujących u ludzi śmiech i szyderstwo, wskutek czego kościół zamienia się w jarmark!

Ale ten kochany księżulek nietylko rozmija się ze swymi obowiązkami kapłańskimi, ale ośmielił się bez naszej zgody przyłączyć do parafii kolonię niem. Tuszów, która na budowę naszego kościoła nie chciała dać grosza, wymawiając się, że należy do parafii w Jaślanach. Poza tem ta kolonia pod skrzydłami pruskiej opieki wyprocesowała sporne od 33 lat bonia, obciążając gminę kosztami procesu i trzech tysięcy spłatu, z których nic nie chciała odstąpić na budowę kościoła. I oto tę gminę przyłącza ks. Chabas do naszej parafii, uznając w nich zgola coś lepszego niż w nas złodziejach, chyba dlatego, że jesteśmy prawowitymi dziedzicami tej ziemi i właścicielami kościoła, a nie żadnymi przybłędami pruskimi. Jeśli do nich ks. Chabas tak ignie, to czemuż nie jedzie do Prus, gdzie będzie miał więcej takich uczciwych ludzi.

Pozdrawiamy czytelników „Przyjaciela Ludu” i kończymy gorącym apelem do pp. posłów Lewicy o poruszenie tej sprawy.

Ludowcy parafii Tuszów nar. pow. Mielec.

TRZCIANA koło Rzeszowa. Sprawa, którą poruszamy, należy po części do przeszłości, a po części i dziś jest godną zaznaczenia, gdyż służyć może, jako wzór i przykład stosunków między ludem a klerem. Myślimy się o tem zresztą dopiero teraz dowiedzieli.

W latach 1911—12 był u nas wikarym ks. Szczerbiński, człowiek cichy, spokojny, dla każdego uprzejmy i grzeczny. Po trzech latach proboszczowania gdzieindziej, w r. 1917 zgłosił się ks. Szczerbiński do nas, pragnąc wśród nas osiąść na emeryturze. Pochlebiali nam to zaufanie księdza do nas, jak również cieszyliśmy się, że będziemy mieli dwóch księży, a stąd wygoda dla nas w nabożeństwie i większa chwala boża.

Tymczasem nastal do nas nowy proboszcz, powszechnie nie lubiany, ks. Stachurski. Dowiedzieliśmy się ze smutkiem, że ten proboszcz wszelkich używa środków, aby ks. Szczerbińskiego nie dopuścić do osiedlenia się w naszej

parafii. Na rękę proboszcza poszedł ks. biskup Pelczar, czy odwrotnie, na rękę biskupa proboszcz. Co dziwniejszego, dowiedzieliśmy się, że ks. biskup zagroził nawet suspenzą ks. Szczerbińskiemu, gdyby ośmielił się pozostać w Trzcia-
nie.

Było to w czasie największej zawieruchy wojennej, kiedy to o pomieszkankę zaczynało być bardzo trudno. Zobaczyliśmy ks. Szczerbińskiego bez dachu nad głową, zagrożonego nadto suspenzą biskupią. Przyszliśmy wtedy z pomocą i ofiarowaliśmy mu bezinteresownie dom ludowy na mieszkanie, jak nakazywała miłość chrześcijańska, której niestety ks. biskupowi brakło. Ks. Szczerbiński przybył i zamieszkał. Lecz biskup groźbę spełnił i ks. Szczerbińskiego za ten krok zasuspendował. To zmusiło ks. Szczerbińskiego do wyniesienia się na nędzę do Rzeszowa.

Lecz słuchajcie! słuchajcie! W piśmie swoim usprawiedliwiającem suspenzę ks. biskup Pelczar powołuje się na to, że ks. Szczerbiński będąc wikarym w Trzcianie nie cieszył się dobrą opinią. Od kogo ta opinia miała zależeć? Chyba chodziło tu o opinię parafian, dworu, szkoły, okolicznych mieszkańców. Nowo przybyły proboszcz ks. Stachurski opinił wydawać nie mógł, bo przecież wtedy kiedy ks. Szczerbiński był u nas wikarym, jego tu nie było.

Być zawieszonym w czynnościach kapłańskich dla złej opinii, to znaczy innymi słowami zachowanie się księdza było tego rodzaju, że pojawienie się jego przy oltarzu byłoby zgrzeszeniem dla ludu. Coś podobnego w duszy żadnego parafianina w Trzcianie nigdy nie powstało. — Owszem ks. Szczerbiński w czasie pobytu swego w Trzcianie cieszył się najlepszą opinią, czego dowodem świadectwo jakie mu wystawiliśmy. Świadectwo najlepsze dała mu gmina Trzciań i gmina Dąbrówki (gdź tylko 2 wieś do parafii należą), rada szkolna miejscowa, obszar dworski (sam kolator). Czegóż ks. biskup jeszcze więcej chciał? Te wszystkie dokumenta przesłane zostały do ks. biskupa. Lecz mimo to suspenza zapadła i to rzekomo dla złej opinii, pytanie czyjej? jakiej? Jasną rzeczą, że ks. biskup wszystkie te świadectwa pochlebne dla ks.

Szczerbińskiego zignorował, a nas ma chyba za jakichś cymbałów, którzy nie wiedzą co piszą i pod czem pięczęć przykładają?

Że ks. Szczerbińskiemu byliśmy najprzychylniejsi, to przecież daliśmy dowód odstępując mu bezpłatnie pomieszkankę. To chyba nie przemawia za złą opinią.

Kończąc wyrażamy nasze ubolewanie, że względem ks. Szczerbińskiego stało się takie po prostu okrucieństwo bez naszej winy i wiedzy. My prawowierni chrześcijanie i uczciwi ludzie w Trzcianie upraszamy ks. biskupa, aby w przyszłości spełniał takie rzeczy zawsze tylko w swoim imieniu, a pod „złą opinią“ nie raczył brać nas w rachubę, bo o takiej opinii ani nikt nie myślał, ani w rzeczywistości jej nie było.

Honorowi parafianie w Trzcianie
pod Rzeszowem.

Życie gminne.

LISÓW, pow. Jasło. Czytam różne gazety obok „Przyjaciela Ludu“. Biorę „Piasta“, „Lud Katolicki“ i inne, ale przekonałem się, że tylko „Przyjaciel“ pisze szczerze i broni stale biednego ludu, bez pochlebstw i bez błagi. Dlatego prenumeruję stale tylko „Przyjaciela“. Mamy i my tu kilku piastowców-bogaczy, którzy nie mają miłości dla biedniejszego sąsiada. Teraz od robót polnych to już nie wiedzą ile mają żądać, a dumni niby szlachta po ośniku. A im który bogatszy, tem potulniejsza; owieczka wobec księdza. Ale biedniejszy naród bierze się coraz skorzej do organizacji i do oświaty, więc jest nadzieja, że przecie kiedyś sprawiedliwość zwycięży.

Józefa Smasłowa.

Z RADY SZKOLNEJ MIEJSCOWEJ w KOMBORNI, pow. Krosno. Donosimy z radością Szanownym Rodakom w Ameryce, że w dniu 27 marca otrzymaliśmy od Rodaków z Trafrod Pa składkę na budowę szkoły w Kombornie w kwocie 139 dolarów, doręczone nam przez obywatela Michała Prajznara z Krętówek i drugą składkę z Wülmerding Pa w kwocie 73 dolarów, doręczone nam przez obywatela Jana Prajznara

Niekolwiek
zarabiasz

PAMIĘTAJ ZAWSZE O JUTRZE

i odkładaj
choćby

PO JEDNEJ MARCE

do Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie,

albowiem w ten sposób, dzięki wytrwałości i przezorności, stworzysz sobie poważny fundusz, który łącznie z narastającymi procentami zdoła Ci zapewnić spokojną i bezpieczną starość. Wszystkie urzędy pocztowe w Polsce przyjmują wkłady i wydają książeczki oszczędnościowe. Nie zwlekaj więc, bo czas płaci, czas traci.

Nie niszcz ogłoszenia tego, wytnij je, przeczytaj innym i namawiaj wszystkich do składania oszczędności, a spełnisz czyn obywatelski.

z Żywarówki. Równocześnie domosimy, że za powyższe składki wkrótce zakupimy materiał na budowę szkoły i dołożymy wszelkich starań ze swej strony, ażeby w najbliższej przyszłości rozpocząć budowę tejże. Za przysłane nam składki

jak najserdeczniej dziękujemy, polecając się i nadal Waszej szlachetnej i życzliwej pamięci. Kombornia, 18 kwietnia 1921. Za Radę szkolną m. przewodniczący Rady szkolnej miejscowej
Izydor Mormon (pieczęć).

Z AMERYKI.

DO AMERYKI na agitację mają piastowcy w najkrótszym czasie wysłać aż coś czterech posłów, a mianowicie pp. Bojkę, w którym na starość umarła dusza ludowa a odżyła owa druga dusza księżo-pańska, Kowalczyka, majstra od skarbowości, Dąbskiego czy Dębkiego, a wreszcie Bryła.

Wobec tego i Lewica P. S. L. będzie zmuszona wysłać swojego delegata, aby przedłożył Ludowi w Ameryce dowody na to, iż piastowcy ponoszą główną winę nie tylko za rozuchwalenie reakcyi, lecz także za zabagnianie reformy rolnej.

DONORA, PA. Otrzymałem już 5 numerów „Przyjaciela Ludu”, z którego ja i moi towarzysze wielce się interesujemy sprawami, o których się dowiadujemy. Jako członek partyi Niepodległościowej, t. j. Komitetu Obrony Narodowej, w którym byłem czynnym członkiem, teraz najwięcej zwracam uwagę na bieg pracy w Polsce. Dość tam ciężko idzie, ale nie można się wszystkiemu dziwić, lecz co do spraw politycznych Partyi Ludowej, to ponosi winę część ludu włościańskiego, który albo nierozumie co robi, lub jeżeli wie, że źle robi, a robi to świadomie dla jakichś osobistych korzyści, to jest zdrajcą wolności ludu.

Jeżeli tutejsi panowie z „Wydziału Narodowego” mówią, że oni reprezentują lud polski w Ameryce, to kogo reprezentuje ten poseł, który jest tu przysłany od Rządu Polskiego? Przecież dwóch rządów w Polsce niema, tylko jeden rząd z Naczelnikiem Piłsudskim i ten rząd posłał tu posła, który reprezentuje lud polski w Ameryce. A taka zgnilizna Wydziałowa tu w Ameryce różnemi kręctwami lud bałamuci i zbiera przytem pieniądze, który im służy na agitację szkodliwą dla Polski. I to czynią bez żadnej przeszkody ze strony polskiego posła. Dlaczego tak się dzieje to chcieli byśmy wiedzieć.

Na zakończenie życzę wytrwałości i skutocznej pracy Ludowcom, a tym którzy głosowali za senatem a przeciw reformie rolnej, tym wstyd, wzgardę i biak od cepów.

Szymon Moskal

z powiatu Krośnińskiego.

MERIDEN, CONN. Czytuję od dłuższego już czasu „Przyjaciela Ludu” w nadziei, że w tej prawdziwie chłopskiej gazecie przeciw się doczytam jakichś wiadomości z Ropczyckiego. — Ale dotychczas daremne były moje w tym względzie nadzieje. Widocznie, że od czasu po-

słowania z tamtejszego powiatu aż dwóch chłopów-piastowców Jana Babicza i Tomasza Dyły tamtejsi chłopci mający swe grunta wzdłuż brzegów Wisłoki, otrzymali zabrane im przez Wisłokę na rzecz obszarników i plebańskich gruntów ojcowizny już z powrotem i dobrze im się powodzi. Ale dowiedziałem się tu od znajomych, że to jest nieprawdą i że tamtejsi małorolni i bezrolni chłopci taką samą, a nawet jeszcze gorszą kłepią obecnie biedę jak przed wojną. Przeto zapytuję się tą drogą Piotra Jawora (przy moście), Jana Depowskiego i Piotra Fryza w Brzezówce, Jana Daniela w Paszczyca, Józefa Łykę w Ostrowie, Jana Składzienia, Wincentego Składzienia i Piotra Skrzyneckiego w Zawadzie, Piotra i Pawła Puzona w Pustyni, Piotra Komarańskiego i Pawła Jedyńka w Kendzierzu, Jana Raka w Grabimach, Stanisława Węgrzyna, Kropidłę w Nagorzynie, Bartłomieja Piotrowskiego w Wolicy i wielu jeszcze innych i świątłych w Ropczyckiem chłopów: Czy wy tam kochani bracia spicie lub czekacie na spadnięcie dla was manny z nieba? Czy nie widzicie co się święci, t. j. że na biednych w kraju chłopów bat się kręci? Zakasujcież więc rękawy i zabierajcie się do sprawy usunięcia tego zła przez rozszerzenie „Przyjaciela Ludu” i częste do niego pisywanie. Kończąc zasyłam P. S. L. i Szan. Redakcyi „Przyjaciela Ludu” swe serdeczne pozdrowienia i szczerze życzenia do dalszej owocnej pracy!

Jan Knót z Kendzierza.

CHICAGO, ILL. 27 marca. W fabryce, w której obecnie pracuję, jest rozmaita narodowość. Pracuje dosyć i polskich robotników, ale są rozmaitego zapatrywania. Tak nieraz w południe w czasie spoczynku i obiadu zaczynają mówić o Polsce i o rządzie polskim, to często przychodzi do kłótni. A to wszystko z tego powodu, iż tutejsze gazety piszą każda inaczej i przez to naród bałamuci. Jak n. p. o plebiscycie Górnego Śląska w niedzielę wieczór 20 marca wyszła gazeta wieczorna, która ogłosiła o zwycięstwie Niemiec, w poniedziałek i wtorek także za większością Niemiec, ale do dziś dnia już inaczej piszą. Ja zaraz mówiłem, że to nieprawda, iż będę najlepiej wierzył, gdy mi przyjdzie „Przyjaciel Ludu”, z 20 lub 27 marca, to będę wiedział prawdę. Tak na to Wojciech Filip mówi: „a czy ty czytasz z Krakowa gazety?” Ja mówię: „tak, czytam”. „To przynieś mi jedną”. Na drugi dzień przyniosłem mu numer z 6 marca, a było to 23 marca, tak się zadziwił,

że tak prędko przychodzi gazeta z Krakowa. Po przeczytaniu tej gazetki przychodzi do mnie w pracy i pyta się, czy bym mu nie mógł sprowadzić na rok „Przyjaciela Ludu“, bo to najlepsze pismo pracującego Ludu. Broni chłopca i robotnika przed łapichłopami i zdziercami księzo-pańskimi. Mieszka on w małym miasteczku poza Chicago, gdzie jest większość Polaków, to będzie ich pouczał od ciemnoty. **Józef Stolarz**.

(Dwa dol. od ob. W. Filipa otrzymaliśmy gazetkę zapłaconą na cały rok. Administracja).

UTICA N. Y. Czytając „Przyjaciela Ludu“ zauważyłem artykuł z Charkowej, skąd i ja pochodzę jak uprzywilejowani potrafia okpiwać chłopów. Domyślam się, że tam u was w Charkowej rządzą klerykali, bo ani razu nie wyczytałem w tej naszej chłopskiej gazecie protestu przeciw senatowi, ani przeciw uchwałom, że Naczelnikiem Państwa może być tylko Polak katolik.

Bracia chłopcy z Charkowej! weźcie się do dzieła! Utwórzcie Radę chłopską i wyuzeknijcie się protekcji księzo-pańskiej, a zaczniacie sami o sobie myśleć. Do pracy nad budową ludowej Polski! Protestujcie przeciw uchwałom o senacie i że Naczelnikiem Państwa może być tylko Polak katolik. To wstyd Polsce przynosi zagranicą, że się miesza wyznanie do polityki.

Wszystkim Czytelnikom oraz p. Stapińskiemu i dr. Putkowi zasylam serdeczne pozdrowienie.

Franciszek Kłelar.

HADLEY, MASS. Otrzymuję gazetkę „Przyjaciela Ludu“ i czytam ją uważnie. Widzę, że zewsząd ktoś parę słów napisze, a o nas jakoś milczy. Moznaby obszernie napisać o „Zjednoczeniu Polakom“, o księżkach naszych tu w Ameryce, jak to umieją swoje owieczki pilnować i krzewić ludową oświatę. Zeszłego roku ogłosili tutaj, że będzie koniec świata i nawoływali Lud do składania ofiar na msze św. i modlitwy, aby Bóg przemienił. I ten polski lud uwierzył w to, nie pomyślał, że kiedy koniec świata ma nastąpić za kilka dni, to czemu księżka nie odprawiają mszy za darmo? Czyż myślą, że oni ostaną się i będą używać dostatków na naszej krwawicy? Jeśli koniec świata nadejdzie, to na wszystkich. Czy mi tego nie przyznacie kochani czytelnicy „Przyjaciela Ludu“? Teraz zasylam serdeczne pozdrowienie dla wszystkich Czytelników.

A. F. P.

FALL RIVER, MASS. Polacy, przebywający niemal we wszystkich miastach i osadach w Ameryce, starają się wszelkimi siłami pomagać finansowo swym krewnym i znajomym na obszarach Polski rozsiedlonym. Oprócz pomocy w gotówce, nadsyłają też pomoc w różnych towarach spożywczych i odzież. Niestety, według otrzymywanych wiadomości od obdarowanych w Polsce, rzadko która paczka stąd wysłana dochodzi do miejsca przeznaczenia z całą jej zawartością. Niewiadomi sprawcy systematycznie okradają zawartość paczek, a odnośnie władze patrzą na te nadużycia przez palce i nie poczuwają się do obowiązku — złodziejstwa nie tępić i winnych surowo karać. Zadowolają się gśmieniem dla oka „protokołu stanu rzeczy“,

zwalenia winy na kogoś innego i sprawa skończona.

Jeden z licznych tego rodzaju wypadków kradzieży, a którą to sprawę przesłaliśmy do przejrzenia i ewentualnego wyświeślenia Generalnemu Konsulatowi Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku, komunikujemy i Szanownej Redakcyi „Przyjaciela Ludu“ do umieszczenia. Niejaki Piotr Fido, zamieszkały w Fall River, Mass, przesłał swej żonie w Bagienicy pocztą Dąbrowa koło Tarnowa pakunek, w którym między innymi rzeczami znajdowało się cztery metry sukna wartości 12 dolarów. Pakunek ów przebył szczęśliwie i bez schudnięcia podróży z Fall River Mass do Nowego Jorku, dalej przez ocean aż do Gdańska. W Gdańsku przy ocenie go ważył 4 i pół kg., t. j. miał tę wagę, jaką pocztą amerykańską przyjąć mogły. Nadmienić bowiem wypadła, że pocztą amerykańską nie przyjmują do Polski pakunków o większej wadze wraz z opakowaniem jak 11 funtów amerykańskich. W drodze stółki z Gdańska do Bagienicy względnie do Urzędu pocztowego w Dąbrowie koło Tarnowa pakunek ów dostał galopujących suchot (widocznie zmiana powietrza podziałała tak niekorzystnie), spadł bowiem na wadze o 1 kg. 700 gr. Dyrektor poczty w Dąbrowie koło Tarnowa p. Wiktor Kaliniewicz jako przewodniczący, p. Helena Hombbergerówna jako prakt. poczt. i Michał Golonka, woźny poczt., w obecności uszkodzonej odbiorczyni p. Tekli Fido z Bagienicy spisał jak zwykle protokół stanu rzeczy w dniu 19 lutego 1921 i mimo tego, że sam ów pan dyrektor poczty, skonstatował ubytek wagi w drodze z Gdańska do jego siedziby urzędowania, a więc na obszarze Państwa Polskiego, zwała winę ubytku wagi na Zarząd poczt w Ameryce! Curiosum! Chyba że p. dyrektor Kaliniewicz nie wiedział na jakiej konferencji przyjął Gdańsk — Ameryce?! W powołanym bowiem wyżej protokole wyraźnie powiada: „Zarząd poczty nie odpowiada za ubytek wagi ani odszkodowania nie przyznaje (naturalnie p. Kaliniewicz tego uczynić nie może, gdyż od tego są wyższe władze pocztowe w Polsce), należy żądać odszkodowania od Zarządu poczt w Ameryce, jeżeli paczka została nadana jako asekurowana“. — Salomonowy wyrok. Słusarz zawinił a kowala powieszono. My Polacy w Ameryce zwracamy uwagę p. Kaliniewiczowi i podobnym jemu kolegom po fachu, by w takich wypadkach nie zwalali winy na pocztę amerykańską, gdyż podobnemi swymi orzeczeniami ośmieszają siebie i swe wyższe władze. Pocztę amerykańską nie wiedzą aż nadto dobrze o tem, jak funkcjonują polskie urzędy pocztowe i jakimi siłami są obciążone, zaraz przy nadawaniu tutaj przesyłki wyraźnie zaznaczają, że żadnej odpowiedzialności na siebie nie biorą. Jeżeli zaś urzędy pocztowe polskie w dalszym ciągu zwać będą winę na pocztę amerykańską, do tego dojdą może, że amerykański generalny pocztmistrz zabroni prawem przyjmowania jakichkolwiek przesyłek do Polski. A wówczas nie będzie nic dziwnego, gdy pozbawiony pomocy, rozgorączko-

ny lud polski, chwyci się drastycznych środków.

Podobnych faktów mamy tysiące. Odnosny minister poczta powinien w te rozporządzone nadużycia wglądać i równocześnie okólnikiem ministerjalnym pouczyć dyrektorów prowincjonalnych urzędów pocztowych, by za nadużycia, popełniane z powodu braku odpowiednich ludzi, przez swe organy służbowe, nie winili poczty amerykańskich.

Zupełnie tak samo dzieje się z listami amerykańskimi, do których tutejsi rodacy wkładają pieniądze. Te to już w 75 proc. nie trafiają do właściwych kieszeni. W tych razach jest to już winą tutejszych rodaków, którzy pamiętać winni, że za posyłające w liście rejestrowanym pieniądze amerykańska poczta nie bierze na siebie odpowiedzialności, tylko za doręczenie listu.

Agencja kart okrętowych w Fall River, Mass. Wł. Faryniarz.

Uwaga: Poszkodowani sami sobie muszą przypisać znaczną część winy dlatego, że nie pomagają w tępieniu nadużyć. Gdyby o każdym wypadku okradzenia paczki czy listu donosili do gazetki, to redakcja przez zawiadania do wyższych władz i przez piętnowanie w Sejmie na pośrednictwem posłów zdołałaby zmusić władze pocztowe do stanowczych kroków. Ale skoro poszkodowani milczą, a złodzieje uchodzą bezkarnie, to nie dziwnego, że rabunki trwają.

„Przyjaciel Ludu”.

II. Sprawozdanie Komitetu „Pomoc” w Krakowie.

Zawiązany w marcu 1920 r. w Krakowie Komitet „Pomoc”, prowadził w dalszym ciągu rozdział funduszy przysyłanych z Ameryki przez Polski kościół narodowy i stowarzyszenie „Spójnię”, jak również rozdział darów, przesłanych przez wymienione organizacje. Obecnie publikujemy sprawozdanie za czas od 1 sierpnia 1920 do 31 marca 1921 r.

Przy rozdziale funduszy i darów uwzględnił Komitet w pierwszym rzędzie zakłady i towarzystwa opiekujące się dziećmi i starcami, ograniczając pomoc indywidualną do wyjątkowych wypadków, dotyczących wdów, sierót, chorych i uczącej się młodzieży.

Dochody Komitetu od 1 sierpnia 1920 do 31 marca 1921 r.: Saldo kasowe z lipca 1920 roku 7.653 marek; Złożone przez biskupa Hodurę 150.000 marek; Przysłane przez „Spójnię” 242.671.40 marek; Odsetki od lokaty kapitałów 3.679.95 marek — razem 404.004.35 marek.

Z funduszy tych wydano: Subwencji Instytucjom i stowarzyszeniom 123.000 marek; Wysłano na prowincję 72.000 marek; Na budowę domu dziecięcego 78.939 marek; Na

pomoc indywidualną 58.615 marek; Opłata przesyłki odzieży z Ameryki 36.000 marek; Zakupno odzieży dla dziecka 1.411 marek; Administracja, porto etc. 323 marek — razem 375.288 marek. Stan kasy 31 marca 1921 roku — 28.716.35 marek.

Subwencye przyznano następującym instytucjom i stowarzyszeniom: Związek inwalidów w Krakowie 26.000 marek, Tow. Przyjaciół dzieci 50.000 marek, Tow. Ochrony młodzieży 20.000 marek, Schronisko Brata Alberta 20.000 marek, Związek polskiego nauczycielstwa 10.000 marek, Wkładka członków do Tow. przyjaciół dzieci 2.000 marek.

Rozdawnictwo odzieży: Otrzymano z Ameryki 29 skrzyń używanych ubrań i 1 skrzynię papierosów; z tego wysłano do Lwowa skrzyń 5, Radomyśla 1, Wadowic 1, Myślenic 1, Sanok 1, Zabierzów 1, Tarnów 1, Komitetowi pomocy jeńcom w Krakowie 1, w Krakowie rozdzielono skrzyń 16, przy czem obdzielono Zakłady dla dzieci (Ochro- na św. Rodziny 80, dom im. T. Kościuszki 80, Ognisko Dębniaki 30, Ognisko Czarna Wieś 20), Szkoły: (szkoła handlowa 25, kursa nauczycielskie 30) oraz indywidualnie rozdano 95 osobom, przeważnie wdowom, obciążonymi dziećmi. — Skrzynię z papierosami przeznaczono dla Komitetu pomocy jeńcom w Krakowie.

Obecnie Komitet uznaje za rzecz najpilniejszą skierowanie ofiarności na cele pomocy dla powracających z niewoli jeńców wojskowych i cywilnych, a zwłaszcza sierót. Rozmiary tej pomocy zależne będą od szybkiego i wydatnego napływu funduszy z Ameryki.

H. Kłapówna
skarbnik.

Dr Emil Bobrowski
przewodniczący.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Ciągle jeszcze mamy do pokonywania wielkie trudności na drodze do ustalenia i zabezpieczenia granic naszego Państwa. To prawda, że samo położenie geograficzne naszej polskiej ziemi, spośród dwóch liczniejszych narodów, od zachodu i wschodu, już powoduje dużo trudności, ale nie mniej prawdą jest, że dużo przeszkód wynika z naszego ustroju społecznego. — Szlachetczyzna i klerykalizm rzymski mają u nas jeszcze tę moc, że kuszą się o urządzenie Polski na dawny, pańszczyźniany sposób, a rzucają lukrowa, choć już znacznie silniejsza, zanadto się jeszcze poddaje wpływowi wsteczników. Największą winę w tym kierunku ponoszą piastowcy, przez swoje zawsze chwiejne stanowisko. Prezydent Witos, chociaż rządzi już dziewięć miesięcy, pozostawił politykę zagraniczną w rękę książąt i hrabów, a co oni robią

na posterunkach w Paryżu, Rzymie, Waszyngtonie, Brukseli i t. d. to się dopiero kiedyś w całości pokaże. Że oni tam nie pomagają Polsce Ludowej, to pewna. Stąd wynikają ustawiczne spóźnienia, zaniedbania i błędy, za które cierpi Polska.

O GÓRNY ŚLĄSK — trzeba powiedzieć — toczy się teraz zawzięta walka dyplomatyczna pomiędzy rządami Europy, a nawet i Ameryka uczestniczy. Rozstrzygnięcie ma nastąpić podobno już przed 5 maja. Niemcy kładą wszystko na szalę, aby Górny Śląsk zatrzymać. Najwięksi kapitaliści świata sprzyjają raczej Niemcom niż Polsce, dlatego podcinają wartość naszych pieniędzy i gdzie mogą psują nam opinię. A nasz rząd spażnia się z przeciwdziałaniem agitacji niemieckiej. Teraz dopiero wysyła komisję do Paryża, Londynu, Ameryki.

Jeżeli się to potwierdzi, co lewicowe gazety warszawskie świeżo doniosły, że sprawa Wilna i polskiej części Litwy jest dla nas stracona, bo między Anglią i Francją już dawno istnieje porozumienie, aby to oddać Litwę, a tylko nasz rząd nic o tem nie wie przez niedbalstwo, to w takim razie nasz rząd zasłużyłby na najostrożniejszą karę. Prezydent Witos jędzi sobie tam, gdzie go nie potrzeba, p. Sapieha urządza sobie co chwila wypoczynki, więc cóż dziwnego, że przy takim rządzeniu grozi nam wielkie niebezpieczeństwo.

KLER RZYMSKI chce koniecznie zamienić Polskę na zupełną i wyłączną księżą dzierżawę. Aż z Paryża dochodzą wiadomości, że nawet tamtejsi biskupi myślą o tem, w jakoby sposób można któregoś Habsburga narzucić Polsce na króla. Podróż okrężna arcybiskupa ormiańskiego Teodorowicza i ks. biskupa Sapiehy do Rzymu, Paryża i Brukseli miała na celu także tę sprawę. Naczelnik Piłsudski jest im niewygodny, więc chcieliby go jak najprędzej usunąć, a wprowadzić jakiegoś księżęcego manekina. Po stawia polsko-rzymskiego kleru w Ameryce, ujawniają na zjeździe w Pittsburgu, zapowiedziała nam to otwarcie. Cały naród polski, a w pierwszym rzędzie lud polski będzie musiał rychno potargać te pajęczce sieci, jeżeli nie zechce dopuścić do groźnych zamachów na wolność i rozwój narodu.

Zuchwałstwo klerykałów idzie tak daleko, że 23 księży postów pod wodzą ormiańskiego arcybiskupa Teodorowicza ogłosiło już zaciętą walkę przeciwko dopiero uchwalonej konstytucji, która im się wydaje jeszcze za swobodna, za ludowa. Ich zdaniem księża mają rządzić, a Polska ma się im podporządkować we wszystkim. Liczą na to, że lud zastraszony piekłem teraz jeszcze się unie przed nimi przy nadchodzących wyborach sejmowych.

Ze my starzy ludowcy wierni programowi walki o wyzwolenie ludu jesteśmy wykliniami i przeklinani przez klerykałów, to stara historia. Ale wprost śmiać się trzeba, że im nawet minister spraw wewnętrznych Skulski także nie odpowiada. Wbrew przed tygodniem podanej wiadomości, w klubie „Zjednoczenia kleryka-

nego“ uzyskał większość arcybiskup Teodorowicz, minister Skulski pozostał w mniejszości. Wobec tego odbyły znów wieści, że jeszcze przed sesją sejmową całe ministerstwo ma ustąpić. Część piastowców, najbardziej rozmiłowana w rządzeniu stara się temu zapobiedz.

ZAGRANICA.

NIEMCY prosily prezydenta Stanów Zjedn., aby pośredniczył w ich oporze przeciw koalicji, ale Harding stanowczo odmówił. Krązą wieści że Niemcy zdecydowane są na nową wojnę, aby nie płacić kosztów wojny i nie oddać Górnego Śląska.

ANGLIA jak zawsze zdołała uniknąć generalnego strejku. Tylko górnicy węglowi jeszcze strajkują.

WŁOCHY przejdą nowe wybory do parlamentu 15 bm. Rząd włoski wszedł w ścisłejsze porozumienie z Turcją a ostrze tego porozumienia skierowane jest przeciw Grecji.

OKRUSZYNY.

NACZELNIK PAŃSTWA odwiedził 22 kwietnia Poznań, przyczem odbył przegląd wojska i wręczył 15 p. ułanów najwyższą odznakę za waleczność.

NA CZĘŚĆ NAPOLEONA uroczystości będą obchodzone w maju br. w całej Polsce dla zdokumentowania ścisłego sojuszu i zaprzyjaźnienia między Polską a Francją. Do Warszawy ma przybyć na taką uroczystość 5 maja przedstawicielstwo paryskiej rady miejskiej, we wszystkich szkołach w całym Państwie mają nauczyciele opowiedzieć dziełwie historyę Napoleona. Wszystko to bardzo piękne. Życie i czyny Napoleona powinien znać każdy cywilizowany człowiek, a osobliwie każdy Polak.

Zachętę do czczenia Napoleona dają stronnictwa reakcyjne, a nawet i klerykałne, także w tym celu, aby przy sposobności obchodów wywyższać rządy monarchiczne a poniżać republikańskie ludowe. Na to zwracamy uwagę. Otóż prawdą jest, że Napoleon pograżył w wojnie świat, kosztem krwi ludów zdobył całą Europę, ale ostatecznie jeszcze za jego życia całe to dzieło runęło w niwecz. Lud jest przeciwnikiem wojen i bożkami wojennymi zachwycać się nie może.

NIEWOLNICY istnieją jeszcze dotychczas i to pośród chłopów polskich, a poznać ich po tem, że czytają wszechpolską gazetę pod nazwą „Ojczyzna“, wydawaną w Kielcach przez ks. Błaszczyka. W nr. 17 w artykule wstępnym owej gazeciny pisze ks. Jan Taranowicz, że to właśnie sprawiedliwość wymaga, aby chłop jak dawniej tak i nadal pozostał niewolnikiem pracującymi na panów i księży, gdyż w przeciwnym razie świat runie. Tylko niewolnik chłopski może jeszcze takie bzdurstwa czytać.

PIASTOWCY ogłaszają, że w Piotrkowie cały zarząd powiatowy stronnictwa „Wyzwolenia“ przeszedł na ich stronę wraz z redakcyą

„Tygodnika Ludowego”. Gdyby to nawet było prawdą, to nie byłoby to dla nas żadną niespodzianką. Gromadka młodych spekulantów politycznych, która się zgrupowała koło „Tygodnika”, liczy na to, że przy złóbkku rządowym będzie mieć więcej pieniędzy i łatwiej zdobędzie mandaty poselskie. Lud tylko skorzysta na tem, gdy wczas pozna takich spekulantów.

NACZELNIK PAŃSTWA Józef Piłsudski został zamianowany honorowym obywatelem miasta Wilna. Uniwęrsytet Jagielloński w Krakowie nadał Naczelnikowi Państwa doktorat honorowy.

CIESZCIE SIĘ CHŁOPI! Organ piastowców „Goniec Krakowski” donosi, że dopiero co podwyższony podatek gruntowy ma być znów podwyższony dziesięć razy wyżej. Naturalnie, gdy przyzwydni ministrowi i jego koleśdy ustawicznie podróżują, a mnóstwo urzędów i urzędników istnieje chyba tylko na to, aby piastowcy mieli agitatorów, to podatki muszą iść w górę. Ostrzegamy przed tem już od dawna, ale daremnie. Lud widocznie jest zadowolony, skoro bramami i banderami wita p. Witosza. My czekamy, jak się skończy ta zabawa.

NOWI WYZYSKIWCZE. Głównem echem odbiła się sprawa zaarrestowania dyrektorów Składnicy Kółek rolniczych w Makowie. Z różnych stron donoszą nam, że i w innych Składnicach, Siewbach, Płonach należałoby taką kurację przeprowadzić, śrubowanie bowiem cen artykułów niezbędnego zapotrzebowania prowadzi się tam na wielką skalę. W Tarnowie, Żywcu, Wadowicach, Młówcze towary w Składnicach kosztują drożej, niż u kupców. Ziemiaki poznańskie, które ministerstwo dostarcza Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych po niskich cenach, sprzedawane są po wsjach po 700 i 800 marek. Składnice uprawiają wyzysk, bo trzeba im dużo pieniędzy na pensye dla różnych księży i profesorów, a różni „kółcorze” też muszą coś puzytem obliczać. O pomstę do nieba woła nędza biedoty wiejskiej, wyzyskiwanej przez różnych dobrodziej, którzy w umiejętności zdzierania skóry z biednych, żydów prześcignęli.

Wszystkie nadesłane zażalenia na zdzierstwa Składnic, Siewb i Płonów i innych dobrodziej przedłożą nasz posłowie Ministrowi sprawiedliwości, aby zechciał winowajców wziąć pod klucz.

BISKUP WAŁĘGA z Tarnowa ogłosił list pasterski, potępiający dążenie ludu do władzy. — Naturalnie, ks. biskup Wałęga byłby tylko wówczas zadowolony, gdyby owieczki zamknęły oczy na to wszystko co się w świecie dzieje i na oślep wypełniały żądania księży. Ale minął już ów czas i da Bóg, że pomimo listów pasterskich już nigdy nie powróci.

KATOLICKIE STRONNICTWO LUDOWE pod przewodnictwem księdza Urigliollego we Włoszech zostało wyklęte przez papieża za to, że chciało prawdziwie przeprowadzić reformę rolną, mniej więcej w taki sposób, jak my ludowcy lewicowi chcemy to zrobić. Z tego wyklęcia włoskich ludowców okazuje się jasnym, że

kościół rzymski wszelkimi sposobami chce utrzymać stary- księżo-pański, niesprawiedliwy porządek na świecie. A lud pracujący nigdy się na to zgodzić nie może. Nie dziwny się, że nas tu księża rzymscy tak prześladują, jeżeli we Włoszech dzieje się podobnie.

WÓDZ ENDEKÓW, poseł Stanisław Grański, na wiecu w Kielcach 17 kwietnia b. r. został oburzony zgniełmi jajami.

TYPUS W OŚWIĘCIMSKIM. Poseł dr Putek interweniował w Naczelnym Komisaryacie do walki z epidemiami o ratunek dla ludności chorującej na tyfus plamisty w Przeciszowie pow. Oświęcim oraz w Ministerstwie rolnictwa w sprawie oddania obszaru dworskiego w Przeciszowie w przymusową dzierżawę ludności niezamożnej.

WŚCIEKLIWY W MOŚCISKIM. Bacność Obywateli! W powiecie Mościskim dnia 15 kwietnia br. wieczorem urwał się z łańcucha wściekły pies, pochodzący od biskupa Pelczara, wabił się „bachota”. Pogryzł on w Lackiej Woli 5 ludzi, to jest 4 mężczyzn i jedną kobietę, biedną wdowę, za którą z całych sił szczerkał. Pogryzł ludzi dotkliwie w głowę, tak, że nieszczęśliwi musieli zgłosić się do lekarza i sprawa poszła do sądu. Apelujemy do ks. biskupa Pelczara w Przemyślu, aby tak niebezpieczne bestye trzymał na silniejszym łańcuchu i nie puścił więcej pomiędzy lud na wieś.

Zagrożeni.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH Ameryki Północnej wychodzi polskich gazet 19 codziennie, a 58 tygodniowo. Pomimo to znaczna część najpotulniejszych owieczek księży nie czyta i tam żadnej gazety, aby się nie zgorzyc.

KURS PIENIĘDZY

z 25 kwietnia 1921.

100 Marek niemieckich	1250 M
1 Frank francuski	59 "
1 Dolar amerykański	825 "
1 Dolar kanadyjski	750 "
100 Lei rumuńskich	1200 "
100 Koron czeskich	1100 "
100 Rubli carskich	800 "
1 Funt szterlingów	3100 "
1 Lira włoska	32 "

Odpowiedzi Redakcyi.

Korniaktów: List z odpowiedzią wysłano 15 b. m. — **Niepodpisany:** Towarzystwo emigracyjne w Krakowie nie istnieje. — **Lacka Wola:** Po otrzymaniu odpowiedzi na list wydrukujemy. Chcemy wiedzieć, czy lud ma zabezpieczoną kontrolę nad funduszami i budową. — **J. Śmiałek:** Nie wychodzi wcale. — **J. Saletnik:** Otrzymałem, bardzo dziękuję, ale skoro już było sprawozdanie z Pittsburga, to trudno powtarzać. — **T. Zator:** List z 4 kwietnia otrzymaliśmy 19 kwietnia razem z wycinkami z gazet. Ślicznie dziękujemy za zwrócenie uwagi, ale nie przedrukujemy, bo mamy moc koraspun-

klency od przyjaciół. — **St. R. Liska:** Korespondenecy otrzymaliśmy, ale ze względu na wielki rozmiar musi czekać na miejsce. — **Fr. Czołenski:** Radzimy zachować dolary, a „Polusowi” nie powierzać.

Ludowiec z Bratkowic: Listów anonimowych (bez podpisu) nie uwzględniamy. Już w koszu. — **St. Osika:** Na kredyt nie posyłamy gazetki ani w Polsce, ani tam mniej zagranicę. P. Osika z Radgoszczy wcale do nas nie pisał. — **B. Syka:** Wszystko otrzymaliśmy i będziemy częściej drukować w miarę miejsca. — **A. Koritko:** Będzie drukowane. — **J. Arabik:** Na list z 4 kwietnia nie odpowiadamy, gdyż już pierwszej wstawiłem zawiadomienie o krokach przedsięwziętych. — **T. Zator:** List i atykuły otrzymałem, bardzo dziękuję, będzie drukowane. Telegram codzienny czytam, doskonale pisze. — **W. Zajac:** Wobec pomieszczonego już sprawozdania trudno powtarzać. Prosimy kłedyndziej.

Odpowiedzi Administracji.

Pawlak Adam, Gniezno: List i pieniądze otrzymaliśmy, gazetkę posyłamy bez przerwy. Dwa nra były skonfiskowane więc nie doszły. — **S. Makuch:** List z 25 marca przyszedł, ale zapomnieliście włożyć dolara, więc prosimy przysłać. Tymczasem gazetkę bratu posyłamy. — **A. Molędowski:** Za wiadomość z 13 marca ugrzejmie dziękujemy. Winien nam za pół roku. — **Fr. Gabrysz:** U nas zapisane wszystko w porządku. Wysyłamy regularnie co wtorek. — Reklamacya gazetki jest wolna od opłaty pocztowej.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmannowej L. 1
poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wyrzęczaczami i sitem na
kółkach przewozowych, słynne i MR 18 Wi-
chterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnatury młocarniane z pasami

skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

Nadszedł transport **plugów i kultywatorów**
czeskich. Udzielamy kredytu rzetelnym gospodarzom
UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić
i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Skład maszyn rolniczych
akc. Tow. TRZEBINIA“

Kraków, ul. Długa Nr. 3
(obok Izby Handlowo-Przemysłowej)

poleca

Sieczkarnie, młocarnie, plugi, kultywatory,
brony, kieraty, młynki do czyszczenia zboża itd.

Sprzedaz częściowa i hurtowna. 1-4

Proszę zawsze żądać wyrobu królowego!

MUNKA

oszczędzające, jędrne mydło
z „Nosorożcem“ 8-3

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona MUNKĄ w Żywcu.

Zakończona w roku 1846.

Zapisane dla Miła Rieland i Leona Wilna

Kilkanaście kamienic,

will, majątków ziemskich, folwarków, fabryk (w ru-
chu), gospodarstw włościańskich, domów z konces.
gospodnio-szynkarskimi oraz różne przedsiębior-
stwa handlowo-przemysłowe we wszystkich miej-
scowościach Polski, ma do sprzedania

Konc. Biuro Stan. Hiczkiewicza i Skł
w Wadowicach, Rynek Nr. 10. 1-2

Polskie Towarzystwo Handlowe

Oddział materiałów budowlanych

Kraków, ulica Sławkowska Nr. 4

podejmuje się na nadchodzący sezon
budowlany dostawy

wapna palonego i gipsu

w ładunkach całowagonowych.

Dostawa natychmiastowa. 2-2

Parcelacya

1800 mórg na Wołyniu, ziemia pазорна, 6 mil
od Galicyi, budynki, obsiswy, lasy budulcowe.
Cena za mórg 15 tysięcy marek. Kupić może
ile chce i gdzie chce. Adres: **Mortka Franciszek,**
Warszawa, Koszykowa 43 m. 15. — Listy prosią
rekomendować. 2-2

Jedyny najtańszy dom handlowy 18-6

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/30 P. L1



poleca nielowy system Roakopf 900 Mk.
Budzik przedwojenny 1200 Mk. Skrzypce
ze smyczkiem 3000 Mk. i wyżej. Pudła do
skrzypiec Mk 1600, 1800. Harmonie wiedeń-
skie model, jednorzędówka Mk 8500, dwu-
rzędówka Mk. 5000. Trąby akordeonowe
Mk 1000, 1200. Dyamenty do szklia Mk.
350, 450. Brzytwy Mk 200, 300, 400. Maszynki do włosów
Mk 500, 600. Maszynki do sznógolenia Mk 400, 500. Pas do
brzytwy 70 Mk. Kamień 70 Mk. — Wysyłka za zaliczką.
Cennik ilustrowany za nadesianiem 10 Mk w liście.